

P. 10264



NUMER 6
1 KWIETNIA
1 9 3 8

Buletyn

PRACOWNICZEJ KOMISJI SAMOPOMOCY SPOŁECZNEJ
ZARZĄDU MIEJSKIEGO W M. ST. WARSZAWIE

Antoni Jawornicki

Żoliborz zbliża się do Warszawy

Północne i północno-zachodnie peryferie naszej Stolicy wywłaszczone po roku 1832 przez władze rosyjskie pod budowę Cytadeli, i wielkiego przedpoła, jako terenu ćwiczeń wojskowych, oraz związany z tym zakaz budowania trwałych obiektów — pozostawały do roku 1917, jako rozległe i puste tereny. Dało to możliwość gminie Warszawy w r. 1919 skierowania ruchu budowlanego na ten odcinek miasta.

Wielkie powojenne zapotrzebowanie mieszkań, znaczny wzrost zabudowania Stolicy, a szczególnie wzrost administracji wskrzeszonej państwowości, skłoniły władze do daleko idących ulg i ułatwień dla budownictwa indywidualnego, oddając na ten cel, prawie za darmo, puste tereny państwowe. W rezultacie powstała dzielnica Żoliborza, Marymontu i Bielan, która urosła w krótkim czasie do wielkości miasta o zaludnieniu powyżej 75.000 mieszkańców.

Przyjrzyjmy się z kolei, jak wyglądają zasadnicze połączenia komunikacyjne tej nowopowstałej dzielnicy z centrum miasta, do którego poza normalnym kontaktem, wynikającym z codziennych potrzeb życiowych i kulturalnych mieszkańców, wysuwa się na pierwsze miejsce stały ruch pracowników administracyjnych, stanowiących ogromną większość mieszkańców Żoliborza, a dążących do swoich zajęć w centrum Stolicy.

Stan tych możliwości komunikacyjnych do niedawna był wprost niedopuszczalny; 75.000 ludności połączone było ze śródmieściem przez przejazd pod koleją o osiemnastu metrach szerokości w świetle, i w dodatku tak sytuowany, że każde większe opady atmosferyczne, lub większe odwilże zimowe, przejazd ten czyniły prawie nie do przebycia.

Na dawnych planach miasta z roku 1818 widzimy tę dzielnicę połączoną ze śródmieściem całym szeregiem

arterii i gościńców, które dla tak słabego wtedy zaludnienia zupełnie wystarczały.

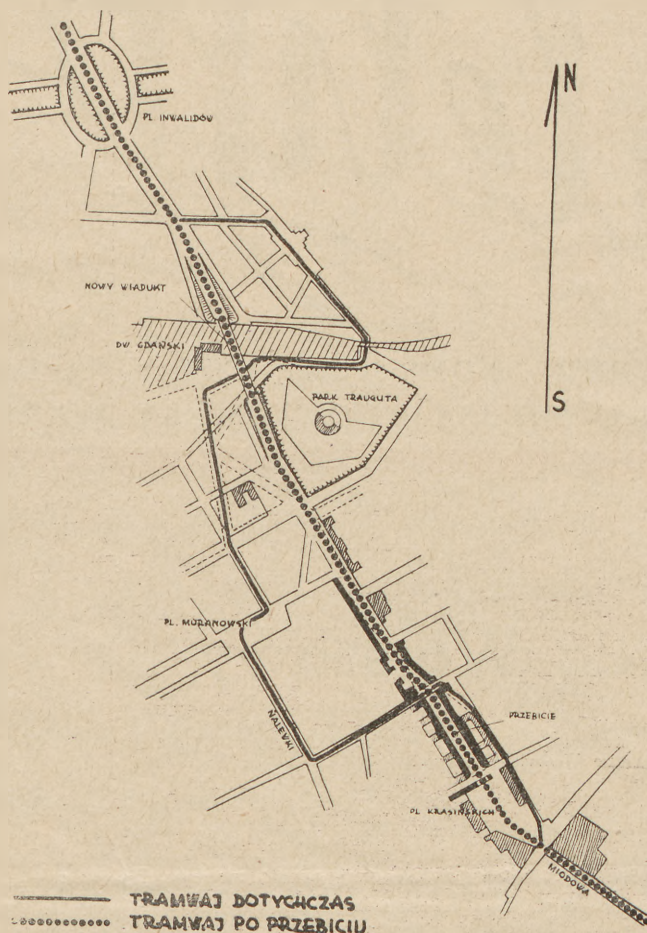
Po przeprowadzeniu kolei obwodowej, do roku 1919 egzystowały już tylko dwa przejazdy: jeden na ulicy Pokornej, w poziomie torów kolejowych, drugi na ulicy Krajewskiego, pod torami kolejowymi. Z powyższego widzimy, że Zarząd Miejski stanął przed palącą koniecznością rozwiązania zagadnienia komunikacyjnego.

Już w myśl planów regulacyjnych z lat 1918 i 1919 Zarząd Miejski dążył do wyznaczenia następujących połączeń: 1) przejazd na projektowanej ulicy N—S ponad koleją, 2) przejazd łączący ulicę pokorną z ulicą Ks. Felińskiego — ponad koleją, 3) przejazd między ulicą Mickiewicza i Bonifraterską — ponad koleją, 4) przejazd na ulicy Krajewskiego — ponad koleją, wreszcie 5) połączenie wzdłuż wybrzeża Wisły pod mostem kolejowym.

W tych samych latach, tj. 1918 r. Ministerstwo Komunikacji w swych projektach węzła warszawskiego zastrzegło sobie na użytek komory celnej i stacji towarowej wielkie tereny w okolicy Dworca Gdańskiego, utrudniając w ten sposób płynne połączenie Żoliborza z Warszawą i prawie uniemożliwiając połączenie ulicy Ks. Felińskiego z ulicą Pokorną. Ale były to ciągle tylko projekty. Dopiero obecny Zarząd Miejski zdecydował się konkretnie i z całą energią przystąpić do zrealizowania jaknajrychlej połączenia wiaduktem ponad koleją ulicy Mickiewicza z ulicą Bonifraterską.

Pierwszy etap tego wysiłku został całkowicie wykonany, przez oddanie do użytku publicznego nasypu i wiaduktu w listopadzie 1937 roku. Dalszy wysiłek Zarządu Miejskiego idzie w kierunku usprawnienia połączenia wykonanego wiaduktu ze śródmieściem miasta. Pierwsze studia a nawet prawomocny plan ogólny miasta

przewidywał to połączenie za pomocą przebicia ulicy przez tereny szpitala Jana Bożego w kierunku ulicy Nowiniarskiej, poszerzając tę ostatnią i doprowadzając arterię do Placu Krasińskich.



Usprawnienie komunikacji
na linii Plac Inwalidów — Plac Krasińskich

Dalsze, bardziej szczegółowe, studia zmieniły pierwotny projekt, przekładając ponad pierwotny plan, połączenie z miastem za pomocą poszerzenia ulicy Bonifraterskiej oraz doprowadzenia jej przez przebicie bloków budowlanych w prawie prostolinijnym kierunku do placu Krasińskich.

Bliższe studia nad tym projektem wykazały pod względem urbanistycznym, komunikacyjnym oraz finansowym następujące dodatnie jego strony. A mianowicie:

- 1) możliwość pozostawienia zabytkowego Gmachu Szpitala Jana Bożego,
- 2) możliwość automatycznego poszerzenia ulicy Bonifraterskiej (bez konieczności wykupywania terenu) na jej północnym odcinku. Parcele bowiem przylegające w tej części do ulicy Bonifraterskiej mają bardzo dużą głębokość i są zabudowane małowartościowymi obiektami.
- 3) możliwość korzystnego przekształcenia obecnego zabudowania na działkach przylegających do południowego odcinka wyżej wspomnianej ulicy,
- 4) względnie nieduża ilość posesji wymagających wykupu i zburzenia, istniejących obiektów na odcinku zabudowanym, wymagającym przebicia ulicy,

5) słaba intensywność zabudowania powyższych posesji, oraz duże obciążenie hipoteczne, co znacznie wpłynęło na obniżenie ich wartości,

6) bardzo prosty i płynny kierunek ulicy, poczynając od osi nowego wiaduktu aż do samego Placu Krasińskich,

7) możliwość utworzenia efektownej jednolitej i wysoko zabudowanej handlowej arterii, w pobliżu Żoliborza na miejsce nieprawdopodobnie antysanitarnych bloków, mieszczących w sobie, między innymi bazar.

Projekt został przez władze zaakceptowany i jest w obecnej chwili realizowany.

Wracając do technicznej strony projektu, to przewiduje on w swojej ostatecznej formie szerokość ulicy 28 m w linii zabudowy, w czym chodniki przewidziane są po 5 m, oraz 18 metrowa jezdnia z linią tramwajową po środku.

Wlot na Plac Krasińskich przewidywany jest poprzez bramę w nowoprojektowanym skrzydle sądu na miejsce obecnego, które niestety, aczkolwiek zabytkowe, nie da się z różnych względów dostosować do powyższych potrzeb komunikacyjnych. Architektura nowego skrzydła będzie musiała być ściśle scharmonizowana z pięknym pałacem Krasińskich.

Z kolei Plac Krasińskich znajdzie się w zupełnie nowych warunkach, do których trzeba będzie go przystosować. Z placu zamkniętego stanie się placem komunikacyjnym. Na skutek tego obecnie zadrzewiony skwer musi ustąpić miejsca szerokiej jezdni. Projekt przewiduje odsunięcie jezdni możliwie najbardziej na wschodni kraniec placu, pozostawiając przed pałacem dużą wolną przestrzeń; przestrzeń ta przeznaczona częściowo na podjazd, częściowo na dekoracyjne trawniki odizoluje pałac od ruchu ulicznego, da mu należyłą oprawę i podkreśli jego powagę i piękno. Cenniejsze, egzystujące obecnie drzewa, projekt zachowuje nietknięte. Zabytkowe dwie studnie będą mogły być umieszczone jako dekoracyjne akcenty z dwóch stron osi pałacu.

Część placu Krasińskich, przylegającą do ulicy Długiej i kościoła garnizonowego, projekt proponuje wydzielić, jako odrębny mniejszy plac, z pozostawieniem wolnego miejsca na częste zbiórki przed kościołem.

W ten sposób zostanie w bliskiej już przyszłości bardzo wydatnie upłynniona komunikacja Żoliborza z Centrum miasta. Upłynnienie to i skrócenie trasy w metrach, w stosunku do dawnego przebiegu przez ulicę Krajewskiego, różnić się będzie o 325 metrów, a co najważniejsze, to że wzamian krętych i wąskich uliczek, przebieg ma prostą i szeroką trasę.

Poza wyżej opisanym połączeniem pozostają stare połączenia przez ulicę Krajewskiego, oraz połączenie niedawno udostępnione wzdłuż wybrzeża Wisły u podnóża Cytadeli.

W przyszłości należałoby jeszcze dążyć do połączenia ulicy Pokornej z ulicą Ks. Felińskiego.

O pełne wykorzystanie akcji wczasów

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy szereg ciekawych uwag, poświęconych szerokiemu zagadnieniu akcji wczasów. Kolega W. S. porusza zagadnienie wczasów w nowej płaszczyźnie. Jego list drukujemy, z nieznacznymi skrótami, jako artykuł dyskusyjny. (Red.).

Zorganizowana od lat dwu na terenie Zarządu Miejskiego akcja wczasów, umożliwiająca pracownikom tanie i pożyteczne wykorzystanie urlopów, tak zimowych, jako też i letnich, jest niewątpliwie ogromnym krokiem naprzód w naszym ogólnym dośrodku w dziedzinie samopomocowej.

Każdy, kto obserwował warunki, w jakich ta akcja powstawała, kto widział liczne trudności, jakie mieli do pokonania jej pierwsi pionierzy, każdy wreszcie obiektywnie myślący uczestnik ośrodka — twierdzeniu temu musi przyznać rację.

W okresie zbliżającej się wiosny, w okresie tak zwanym „urlopowym”, chcę wypowiedzieć kilka uwag, jakie nasuwają mi się jako uczestnikowi naszych turnusów, a które chciałbym traktować jako zapoczątkowanie dyskusji w sprawie bądź co bądź dla wszystkich pracowników miejskich, lub przynajmniej olbrzymiej większości, bardzo ważnej.

Nie jestem na szczęście (mam z tego powodu mniej zmar-twień) członkiem Podkomisji Wczasów i nie znam zasadniczo wytycznych, jakimi kieruje się Podkomisja przy obieraniu terenu, na którym ma urządzić ośrodki — obserwuję te rzeczy jedynie bezpośrednio i dochodzę do przekonania, że popadliśmy w tej dziedzinie w pewnym sensie w stan chorobliwej sugestii.

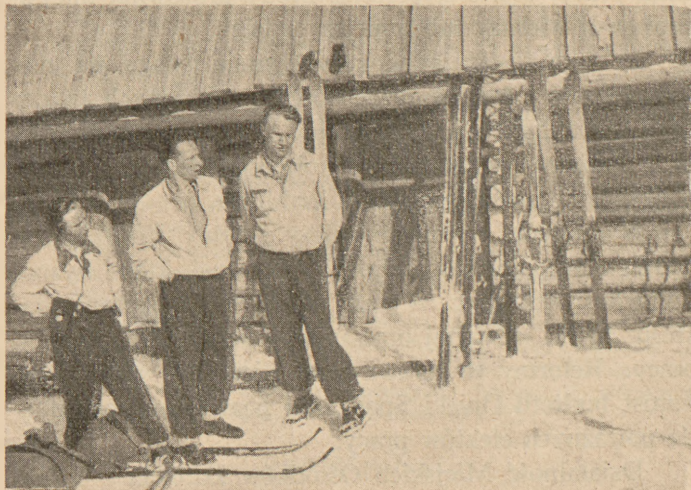
Urządza się mianowicie ośrodki wyłącznie, lub głównie w miejscowościach tzw. klimatycznych, tj. reklamowanych, znanych, mających ustaloną reputację, jak: Zakopane, Bukowina Tatrzańska, Zaleszczyki, czy też ośrodki morskie (Jastrzębia Góra, Jastarnia) etc.

Stan ten można by uważać za zupełnie normalny i zrozumiały w początkach wszelkiej akcji, gdyż trudno jest namawiać kogoś do zdecydowania się na uczestniczenie w ośrodku, o którym wie-

scowościach, może mniej znany i uczęszczanych, lecz odznaczających się przede wszystkim, obok walorów położenia, zdrowotności i tanioci, atrakcyjnością z punktu widzenia turystycznego.

Jako tereny, najbardziej odpowiadające podstawowym warunkom, wyżej sprzeczowanym, należy polecić: Huculszczyznę, Wileńszczyznę, Augustowskie, dla miłośników prymitywu i turystów o pewnej już klasie — Polesie (wyłącznie dla ludzi zdrowych).

Ograniczę się tym razem jedynie do omówienia pierwszej z podanych miejscowości.



W drodze na Howerlę

Huculszczyzna w dolinach Prutu i Bystrzycy przedstawia nieoceniony, doskonały teren turystyczny o przepięknej naturze, bogactwie krajobrazu, łagodnym klimacie — kraj niezafałszowanego folkloru, baza wypadowa dla wielce ciekawych wycieczek w Czarnohorę, Beskid, Gorgany, czy nawet teren sąsiedniej przyjazielskiej Rumunii. Kraj zdrowy, tani, pełen pierwotnego uroku prawdziwie dzikiej natury — niestety, ciągle jeszcze turystycznie dostatecznie nie wykorzystany, a jednocześnie wielce zagrożony.

Zalety powyższe kwalifikują go doskonale na teren obozów, ośrodków, wycieczek, szlaków raidowych itp. Okoliczność, że jest jednocześnie obszarem, gdzie polskość wystawiona jest na ciężką próbę — nakłada na wszystkich, zdających sobie z tego jasno sprawę, obowiązek, polegający na wykorzystaniu każdej możliwości połączenia pożytecznego z koniecznym — wywczasów z propagandą polskości.

Wyjeżdżając bowiem po odpoczynek i zdrowie, które zapewnia nam południowe słońce i ożywcze, łagodne powietrze miejscowości takich, jak: Delatyn, Jaremcze, Jamna, Mikuliczyn, Tatarów, Worochta, Kossów, czy Kuty — możemy jednocześnie stać się propagatorami naszej narodowej kultury w jej podstawowych przejawach, jak język, pieśń polska, obyczaj itp.

Z tych względów poruszona sprawa wydaje mi się być z kategorii tych, nad którymi nie można w żadnym razie przechodzić do porządku dziennego, zwłaszcza, gdy się ma poważne możliwości jej polepszenia; wchodzi ona bowiem w zakres wielkiego zagadnienia polskiej polityki na kresach, której realizacja, jeżeli ma być celowa i owocna, nie może spoczywać wyłącznie na barkach czynników rządowych, czy administracyjnych, lecz musi być popierana przez całe społeczeństwo, a więc i pracowników miejskich, jako jego uświadomioną część. Uważam przeto za swój obowiązek o istnieniu tego zagadnienia przypomnieć Podkomisji Wczasów, zdając sobie całkowicie sprawę, że nie piszę o rzeczach nowych i nieznanych, podkreślając jednocześnie jednak, że gdyby uwagi niniejsze wydały się słuszne — należałoby niezwłocznie przystąpić do wcielenia ich w życie.

W. S.



Tatry Zachodnie

coś niecoś jedynie ze słyszenia, jeżeli to się robi w Nieznanej Wólce, lub innym Piekielku. Wchodzi tu w grę, z jednej strony moment ryzyka, z drugiej zaś niezmiernie ciężka i subtelna sprawa pewnych przekonań, przyzwyczajęń — powiedzmy otwarcie — kwestia popularności tej, a niepopularności innej miejscowości, czy też, krótko, zwykły snobizm.

Zgola inaczej sytuacja przedstawia się dzisiaj. Jestem zdania, że, aby móc liczyć w przyszłości na ciągłość akcji, należy zmienić taktykę i przejść do urządzania ośrodków i obozów w miej-

Poznajmy własny dorobek

III.

Już w samym tytule notatki tkwi stwierdzenie, że nie podajemy tu całokształtu zagadnień samorządu Stolicy, że ten dorobek nie jest przedstawiany w formie systematycznego zestawienia, że ograniczamy się raczej do pobieżnego szkicowania niektórych problemów, a cel swój widzimy jedynie w zachęceniu czytelnika do dokładniejszego samodzielnego zainteresowania się wynikami pracy, w której przecież każdy pracownik miejski miał swój większy lub mniejszy udział.

Po tym zastrzeżeniu, które zwraca uwagę na niekompletność i fragmentaryczność przytaczanych tu danych charakteryzujących dorobek Miasta w ostatnich latach, możemy przystąpić do kolejnego omówienia prac w dziedzinie opieki społecznej i zdrowia.

Na wstępie wymienić należy zmiany dokonane w podstawach działalności opieki społecznej, które wyznały kierunek prac. Wyraża się to w rozszerzeniu zakresu opieki otwartej oraz usprawnieniu i koordynacji pracy. Reformy te sprawiły, że niewielki stosunkowo wzrost budżetu Opieki Społecznej pozwolił na osiągnięcie poważnych efektów pracy.

Działalność Miejskich Ośrodków Zdrowia i Opieki wyraża się liczbą około 100 tys. osób rocznie korzystających ze świadczeń. Obok ośrodków rozwijają akcję opiekunowie społeczni w liczbie 350, którzy współpracują z ośrodkami, uzyskując przy tym środki finansowe we własnym zakresie. Największy nacisk w tych pracach kładziony jest na podniesienie rodziny i uzdolnienie jej do egzystencji o własnych siłach.

Miejska pomoc mieszkaniowa objęła w latach 1934 — 37 około 65,8 tys. osób, które umieszczano w barakach lub pomagano w uzyskaniu samodzielnego mieszkania. Zaznaczyć przy tym należy, że raczej ta druga forma pomocy mieszkaniowej jest preferowana, co uznać należy niewątpliwie za pożądane.

W domach noclegowych udzielono w latach 1934 — 37 noclegów dla ponad 2 miln. osób, co stanowi około 500 tys. noclegów rocznie.

W dziedzinie opieki nad dzieckiem zanotować należy walkę z podrzucaniem dzieci i organizowanie opieki nad nieślubnym dzieckiem; reorganizację Instytutu Moralnej Opieki nad Dziećmi; stworzenie instytucji rodzin zastępczych, która jako forma opieki nad dzieć-

kiem stoi niewątpliwie wyżej nad zakładami wychowawczymi. W styczniu br. instytucją rodzin zastępczych objętych było 465 dzieci. Młodzież będąca pod opieką Miasta kształci się w zakładach i szkołach zawodowych, zdolniejsi są wysyłani do szkół ogólnokształcących. W październiku 1937 r. przebywało w zakładach miejskich i społecznych 6.075 dzieci.

Opieka zakładowa nad dorosłymi obejmowała w 1937 r. 3.115 osób.

Przechodząc do zagadnień zdrowotności, wspomnieć należy o akcji porządkowo-sanitarnej, która objęła 7.436 posesji; o akcji higienicznej wśród branż handlowych spożywczych, walce z chorobami społecznymi i zakaźnymi. W r. 1936/37 pod opieką poradni społecznych było 55.183 osób, udzielono 220.428 porad, dokonano 41.641 odwiedzin pielęgniarskich. Liczba dzieci w szkołach, będących pod opieką higieniczną stale wzrasta osiągając w 1936/37 r. 143.096 osób.

Ten obraz wysiłków dla poprawy warunków zdrowotnych byłby bardzo daleki od pełności, gdybyśmy pominęli działalność Miejskiego Instytutu Higieny, akcję odczytową i propagandową Muzeum Higieny, dzięki której frekwencja w Muzeum wzrosła o 150% a wreszcie Miejski Urząd Wychowania Fizycznego.

Poziom szpitalnictwa stale się podnosi, na co wpłynęły poważne inwestycje dokonane w ostatnim czterolecu na sumę 3,4 miln. zł, przewyższając tym samym sześciokrotnie wydatki inwestycyjne w szpitalnictwie w latach 1930 — 33. Ostatnio dokonane inwestycje pozwolą na zwiększenie w bież. roku ilości łóżek szpitalnych o 235. Liczba chorych wzrosła z 32.419 w I półroczu 1936/37 r. do 35.300 w I półroczu 1937/38. W tym samym czasie liczba dni szpitalnych wzrosła z 846.606 do 879.547.

O Miejskiej Pomocy Lekarskiej jako bezpośrednio interesującej czytelnika powiedzieć można, że potrafiła przez reorganizację zwiększyć zakres świadczeń leczniczych.

Sumując uwagi wypowiedziane wyżej, dojdziemy do wniosku, że w dziedzinie opieki społecznej i zdrowia zrobiono wiele, osiągając mimo znacznych trudności poważne rezultaty.

Na łamach prasy

W SEJMIE O STOLICY.

Dnia 23 marca Komisja prawnicza Sejmu rozpatrywała projekt ustawy o odstąpieniu Gminie stołecznej 10,5 ha terenów państwowych na Żeraniu pod budowę nowej Elektrowni miejskiej. Projekt zarówno na Komisji jak i na plenum został jednomyślnie uchwalony. Ale w związku z tą sprawą poruszona była w dyskusji bardzo ważna sprawa braku w Warszawie terenów, przeznaczonych

pod zabudowę. Jak donosi „Gazeta Polska” na Komisji stwierdzono, iż:

„Samorząd stołeczny, to gmina o charakterze wyjątkowym. W jej rozwoju zainteresowane jest całe Państwo.

W dyskusji ustalono pogląd, że Rząd winien przyjąć z pomocą miastu drogą stosowania przewidzianych w ustawie o rozbudowie miast uprawnień do bezpłatnego ustępowania gminie terenów państwowych”.

Dla rozwoju i przyszłości Warszawy, która dotychczas o własnych siłach tworzyła swoją „stołeczność” jest to dobry omen. W opinii publicznej utrwała się coraz głębiej przekonanie, że War-

szawa — to samorząd o charakterze wyjątkowym i że w jej rozwoju zainteresowane jest całe Państwo.

Przy tej okazji, jak donosi „Dobry Wieczór” (26.III), nie szczędzono słów uznania dla gospodarki umiastowionej Elektrowni:

„Z chwilą przejścia elektrowni warszawskiej w ręce Zarządu Miejskiego zaczyna się jej bardzo szybki rozwój, który napawa dumą i radością obywateli stolicy. Stwierdził to wczoraj na plenum Sejmu pos. Hoppe przy okazji rozpatrywania ustawy o odstąpieniu przez Państwo terenu w Żeraniu pod budowę nowej elektrowni. W ciągu trzech lat ilość abonentów wzrosła o 30 proc., ogólna wytwórczość — o 54 proc., zaś cena sprzedaży spadła o 22 i pół proc. Elektrownia wpłaciła do kasy miejskiej więcej o 56 proc. Na oświetlenie miasta zużyto o 128 proc. kw. godzin więcej, zaś koszty oświetlenia miasta wzrosły tylko o 25 proc.”.

CO BĘDZIE Z OPERĄ?

W ciągu marca prasa światowa nie narzekała na ogórki: był „Anschluss”, było Kowno i był równie głośny strajk w Operze warszawskiej z wywiadami solistów, reportażami zza kulis, fotografiami biwakujących na scenie Teatru Wielkiego zespołów. Gdyby normalna, artystyczna działalność Opery miała taką propagandę jak strajk — nie istniałoby zagadnienie deficytu i kryzysu.

Aliści strajk się skończył. Opera ma zapewnioną egzystencję, ale tylko do końca sezonu. A co będzie dalej? Na to pytanie stara się odpowiedzieć „Kurier Warszawski” (27.III), w artykule p. Fr. Brzezińskiego:

„Przecież Warszawa jest pod względem liczby mieszkańców czwartym miastem na kontynencie europejskim (jeśli nie liczyć Moskwy i Petersburga) i stolicą wielkiego państwa, które z natury rzeczy zamieszczać musi w swym budżecie znaczne fundusze na reprezentację. Otóż Opera w stolicy takiego państwa, gdzie rezydują przedstawiciele krajów cywilizowanego świata i spora rzesza korespondentów zagranicznych, *jest instytucją w całym znaczeniu tego słowa reprezentacyjną*. Inne, znaczniejsze miasta w Polsce mogą posiadać operę, lub się bez niej obchozić — stosownie do upodobań mieszkańców i uznania rady miejskiej; może to być opera gorsza lub lepsza; może być instytucją miejską lub imprezą prywatną, subwencjonowaną przez miasto. *Ale stolica Polski musi mieć operę pierwszorzędną — najlepszą, na jaką zdobyć się może państwo, które łoży przecież milionowe sumy na swe ambasady i poselstwa, na przyjęcia obcych monarchów i dygnitarzy, oraz na propagandę zagraniczną*.”.

Na kim jednak ma ciążyć obowiązek utrzymania Opery?

Autor odpowiada:

„W Pradze „Narodni Divadlo” było „oczkiem w głowie” odradzającego się narodu czeskiego i zarazem jednym z głównych czynników tego odrodzenia, a dziś jest dobrze uposażoną instytucją państwową. W Paryżu Wielka Opera nosi tytuł: „Académie nationale de musique”, a opiekowały

się nią wszystkie rządy monarchiczne i republikańskie. Bo obowiązek utrzymania takiej kosztownej instytucji narodowej i wybitnie reprezentacyjnej nie powinien obciążać wyłącznie stolicy, która i tak dźwigać musi niejedną ciężar reprezentacyjny. Obowiązek utrzymania opery stołecznej należy do państwa, w którego miliardowym budżecie musi się pomieścić niewielka stosunkowo suma, jakiej na to potrzeba (około 3 mil. złotych)”.

PLANY WARSZAWY NAGRODZONE W PARYŻU.

Pod takim tytułem zamieścił duży artykuł o Warszawie „Mały Dziennik” (26.III), który stwierdza:

„Mało kto wie, że Warszawa uzyskała w Paryżu na międzynarodowej wystawie pn. „Sztuka i technika w życiu człowieka” wysokie odznaczenie tzw. „Grand Prix”. Dziwne się to może wydać, że właśnie Warszawa, zaniedbywana wielki całe przez zaborców, nie posiadająca planów rozbudowy i regulacji wysunęła się na czoło miast europejskich na wystawie obelanej przez wszystkie państwa. Aby zrozumieć to wyróżnienie Warszawy sięgamy do pracy inż. Stanisława Różańskiego, twórcy wystawy „Warszawa przyszłości”, gdzie znajdujemy źródłowe wytłumaczenie tego faktu.

Otóż okazuje się przede wszystkim, że na wystawie paryskiej chodziło w pierwszym rzędzie o wskazanie nowych, racjonalnych kierunków w zabudowie i rozbudowie wielkich miast współczesnych. Stolica ma własną doktrynę urbanistyczną, która wprowadza nowe wartości w poglądach na rozwój miast wielomilionowych.

Warszawa wytworzyła własną niejako teorię w tym kierunku. Teoria ta była wynikiem pracy kilku ostatnich lat, w dziedzinie planów miejskich i regionalnych. Podstawą nowej teorii jest unikanie koncentracji ludności i rozrzucanie jej na terenie regionu, w promieniu 40 km”.

HUMOREK JEST...

„Kurier Codzienny 5 groszy” (27.III), z racji marcowych upałów zamieścił spory artykuł, nawołujący Z. O. M. do podjęcia energicznej walki z kurzem. Autor domaga się od Z. O. M-u, by przestał polewać ulice tylko wtedy, kiedy deszcz pada, a to tym bardziej, że zlewianie ulic wodą mało pomoże:

„Chodzi o to, by to było dzieło oczyszczenia w wielkim stylu. Na raz kilkanaście tysięcy ludzi przy miotłach, ścierkach i beczkach z wodą. trzeba do tej akcji dołączyć wszystkich dozorców z ich węzami gumowymi, ich miotłami i ścierkami”.

Z. O. M. czeka większy wydatek: będzie musiał zakupić kilkaset tysięcy ścierek dla swych dozorców. Muszą to być specjalne ścierki, osobne do asfaltu, osobne do kostki granitowej. Toć nawet w zwyczajnej kuchni talerze wyciera się jedną, a szklanki — drugą ścierką.

Bis.

JAK ZAŁATWIAM SWOJE SPRAWY

I. Kolega J. K.

Miejska Pomoc Lekarska uruchomiła w bieżącym miesiącu dwa nowe ambulatoria dentystyczne: jedno z nich znajduje się przy szpitalu Św. Rocha, ul. Krakowskie Przedmieście 24, przyjmuje od godziny 8—20-ej, rozporządza czterema fotelami dentystycznymi; drugie ambulatorium mieści się w domu miejskim przy Al. Wojska Polskiego nr 16 na Żoliborzu, godz. przyjęć 8—13½ i 14—17.

W ten sposób przynajmniej w pewnej mierze została usunięta bolączka, o której pisze Kolega.

II. Koleżanka I. S.

Sprawę pomocy lekarskiej w formie wyjazdu do miejscowości zdrojowej, wzgl. kuracyjnej, reguluje okólnik Miejskiej Pomocy Lekarskiej nr 8208 z dn. 22.III.1938 r.

III. Kolega S. P.

Sprawa nie jest objęta regulaminem wpisów szkolnych. Kolega może jednak starać się o uzyskanie na ten cel zapomogi w dro-

dze wyjątku. Podanie należycie umotywowane należy wystosować drogą służbową, tj. za pośrednictwem Wydziału do Biura Personalnego. Sprawa Kolegi ma szanse pomyślnego załatwienia ze względu na okoliczności przytoczone przez Kolegę.

IV. Kolega A. K.

Fakt, o którym Kolega pisze, jest zjawiskiem powszechnym, występującym nie tylko w służbie miejskiej. Często zachodzą wypadki, które naprawdę trudno byłoby logicznie tłumaczyć. pamiętać jednak należy, że to niskie uposażenie pracownika umysłowego, o którym Kolega pisze, jest dla młodego człowieka uposażeniem wyjściowym i ma on wszelkie szanse, o ile tylko doloży starań i nie szczędzić będzie wysiłku w pracy, do stopniowej podwyżki wynagrodzenia; podczas kiedy to stosunkowo wysokie uposażenie pracownika fizycznego jest niejednokrotnie ostatecznym uwięzieniem pracy całego jego życia, a jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ma on często liczną rodzinę na swym wyłącznym utrzymaniu, sprawa przedstawi się w innym świetle.

Podkomisja Gospodarcza

Po dłuższej przerwie, prace Podkomisji zostały wznowione w marcu br.

Podkomisja ma za zadanie opracować następujące sprawy z dziedziny uregulowania stosunków materialnych pracowników: kredyt towarowy, kredyt gotówkowy, sprawy mieszkaniowo-budowlane.

Sprawa zorganizowania kredytu towarowego została w znacznym stopniu przygotowana, gdyż w pierwszej połowie kwietnia odbędzie się Zebranie Założycielskie Spółdzielni Kredytowej, która na podstawie zebranych już ofert, zawrze umowy z firmami handlowymi, lub wprost z wytwórcami, celem umożliwienia członkom zaopatrywania się w wysokogatunkowe i tanie towary.

Opracowany statut Spółdzielni przewiduje, że członkiem może być każdy pracownik miejski, bez względu na rodzaj zajęcia. Udziały Spółdzielni są niewielkie, gdyż wynoszą zł 10, odpowiedzialność dziesięciokrotna. Sprawy Spółdzielni prowadzić będzie Zarząd, składający się z 5-ciu członków, powoływanych przez Radę Nadzorczą. Rada Nadzorcza składać się będzie z 12-tu członków, i 6-ciu zastępców. Podkomisja przedstawi na Zebraniu Założycielskim listę Rady Nadzorczej w takim składzie, aby były w niej reprezentowane największe środowiska pracownicze, w celu spopularyzowania Spółdzielni towarowej, mogącej przynieść pracownikom bardzo znaczne korzyści, gdyż niższa cen w zakupie hurtowym niejednokrotnie wynosi 20%, tj. $\frac{1}{5}$ ceny towarów. Podkreślić należy, że Zarząd Miejski zapewnił Spółdzielni odpowiednią sumę kredytu, co pozwoli na objęcie akcją towarową szerokich rzesz pracowników miejskich.

Termin zgłaszania się na udziałowców Spółdzielni podany zostanie po Zebraniu Założycielskim.

Sprawa kredytu gotówkowego jest przedmiotem rozważań Podkomisji. Podczas obrad wysunięty został projekt połączenia istniejących już Spółdzielni w jedną organizacyjną całość, co pozwoliłoby w krótkim stosunkowo czasie na wyjednanie w odpowiednich instytucjach płynnej gotówki, celem obsłużenia najszerzych warstw pracowników miejskich, potrzebujących pomocy pieniężnej, gdyż pracujące dotychczas oddzielnie spółdzielnie i kasy pomocy, nie są w stanie obsłużyć wszystkich zgłoszeń o pożyczki.

O wyniku rozmów z przedstawicielami istniejących już Spółdzielni pracowników miejskich, poinformujemy w następnym numerze „Biuletynu”.

Sprawy dostarczenia mieszkań pracownikom najniżej uposażonym, jak również sprawy wyjednanie terenów i kredytów na drobne budownictwo własne, opracowywane są przez zespół członków Podkomisji, wyłoniony specjalnie dla zbadania tych zagadnień. Zespół ten w pierwszym rzędzie zwrócił uwagę na budownictwo T. O. R., prowadzone częściowo przy pomocy Miasta.

Podkomisja poczyni zabiegi, aby w budowanych obecnie domach T. O. R.'u zapewnić dla pracowników miejskich odpowiednią ilość mieszkań. Członkowie zespołu prowadzili również szereg rozmów z instytucjami państwowymi, dysponującymi terenami pod budowę małych domków, jak również z instytucjami prywatnymi. Przeprowadzono również szereg rozmów z instytucjami kredytowymi. Z wyniku tych rozmów sądzić można, że również i ta sprawa w niedługim czasie dojrzeje do konkretnych rozwiązań.

Podkomisja Wczasów

Akcja wczasów zimowych 1937/38 r. została już ukończona. Cyfra 1536 osób, które skorzystały z zimowych ośrodków wypoczynkowo-narciarskich P. K. S. S. wskazuje na duże zainteresowanie się i popularność, jaką cieszą się góry, wywczas zimowe i biały sport narciarski wśród pracowników Gminy stołecznej.

Ogólna liczba uczestników w poszczególnych ośrodkach narciarskich była następująca:

Zakopane	ogółem	787 osób
Krynica	„	264 „
Bukowina	„	236 „
Kościelisko	„	233 „
Sianki	„	18 „
Nałęczów	„	8 „

Na wzmiankę zasługuje b. wysoka w porównaniu z innymi ośrodkami w Zakopanem. Zważywszy na, bez porównania, lepsze warunki narciarskie Bukowiny i Kościeliska i położenie terenów narciarskich w tych miejscowościach, w bezpośrednim pobliżu pensjonatów, dążyć by należało do zmniejszenia w zimie 1937/38 r. frekwencji Zakopanego, na korzyść wspomnianych ośrodków.

Przechodząc do sprawy bardziej aktualnej i bliższej w czasie, zawiadamiamy czytelników Biuletynu, że w okresie świąt Wielkiej Nocy, odbędzie się w Nałęczowie 2 turnusy wypoczynkowe świąteczne, na warunkach podanych w poniższym komunikacie P. K. S. S.:

KOMUNIKAT Nr 11

Podkomisja Wczasów pragnąc umożliwić Sz. Kol. spędzenie Świąt Wielkanocnych w dogodnych warunkach, organizuje w Nałęczowie pięciodniowe turnusy świąteczne.

TERMINY — Odbędzie się dwa turnusy pięciodniowe:

I-szy od dnia 14 do dnia 18 kwietnia, wyjazd dnia 13-go o godz. 14, powrót dn. 18-go o godz. 24-ej.

II-gi od dnia 17 do dnia 21 kwietnia, wyjazd dnia 13-go o godz. 14-ej, powrót dn. 21 o godz. 24-ej.

PRZEJAZD — Odbędzie się autobusami miejskimi, drogą przez Radom — Zwoleń — Puławę. Ogółem 188 km, w tym 108 km gładkiej szosy Warszawa — Radom. Trasa została tak dobrana, że dzięki gładkiej nawierzchni będzie można przebyć całą drogę w około 4½ godzin.

OPŁATA — wynosi 37 zł i obejmuje: wyżywienie, mieszkanie, opłatę dla służby i przejazd. Wyżywienie cztery razy dziennie, pokoje w pałacu Malachowskich dwu i trzy osobowe.

W dniach 16, 17 i 18 Zarząd Zakładu Zdrojowego organizuje specjalnie obfite posiłki — dopłata za ten dodatek wynosi po 3 zł dziennie. Również za osobną dopłatą uczestnicy będą mogli wziąć udział w tradycyjnym „święconym”, jakie Zarząd przygotowuje na okres Świąt.

Nałęczowski Zakład Zdrojowy jest położony w pięknym i rozległym parku, zaopatrzonym w tereny sportowe (hoiska do siatkówki i koszykówki, strzelnice). Pałac o licznych pokojach, przystosowanych do zamieszkania również w zimie, posiada na I-szym piętrze wspaniałe sale: balową, jadalnię, klubową, czytelnik i inne. W sali balowej co dzień dancinng przy dźwiękach doskonałego zespołu. Bridge, bilardy, czytelnia do dyspozycji uczestników.

Okolice Nałęczowa zachęcają do wycieczek, pobliskie jarzy i wzgórza są szczególnie piękne wczesną wiosną. Również warto odwiedzić pamiątki po Stefanie Żeromskim. Jego mauzoleum, chatę i pomnik.

ZGŁOSZENIA — przyjmuje Biuro P. K. S. S. (Nowy Świat 6) za pośrednictwem Kolegów Delegatów. Zgłoszenia należy składać na blankietach (jak w czasie akcji zimowej). Wyjazdy są dostępne również dla członków rodzin, będących na utrzymaniu pracowników miejskich, co musi być potwierdzone na deklaracji osobno.

IŁOŚĆ OSÓB — zgłoszonych musi być większa od 30. Poniżej tej liczby impreza nie będzie się opłacała ze względu na pojemność autobusu, przy pomocy którego odbywać się będzie transport.

Podkomisja Wczasów podając do wiadomości Kolegów i Koleżanek szczegóły wyjazdów wielkanocnych wyraża nadzieję, że

zarówno piękna okolica i położenie Nałęczowa, jak i znana powszechnie gościnność i troskliwa opieka gospodarzy pozwolą uczestnikom spędzić dobrze urlop świąteczny w prawdziwie przyjemnej atmosferze.

*

W razie dostatecznej frekwencji, uruchomione zostaną ponadto w okresie świąt Wielkiej Nocy, na analogicznych, jak powyższe warunkach, 2 turnusy 5-dniowe, w położonym nad Bugiem, wśród sosnowych lasów Popowie.

Podmuchy wiosny, która w bieżącym roku wyprzedziła wiosnę kalendarzową, myśleć każą już obecnie o wywczasach letnich.

Letnie ośrodki wypoczynkowe, urządzone będą w lecie br. w górach i nad morzem, ponadto zaś w najpiękniejszych zakątkach nizinnych kraju, wśród których na czoło wysuwa się Suwalszczyzna.

Ceny za pobyt na tych ośrodkach, nie będą odbiegały od poziomu cen pobieranych na ośrodkach zimowych.

Pragnąc umożliwić wywczasy letnie najmniej nawet zarabiającym Koleżankom i Kolegom i dać możliwość spędzenia im wolnego od zajęć czasu, w sposób najkorzystniejszy dla zdrowia, P. K. S. S. uruchomi ponadto w okresie letnim 1938 r. obozy wędrownego campingi oraz organizować będzie weekendy.

Pobyt na obozach wędrownych i ośrodkach campingowych, będzie odpowiednio tańszy od pobytu w ośrodkach stałych, o koszt lokum pensjonatowego i miejmy nadzieję, że znajdzie on wielu entuzjastów, wśród Kolegów, pragnących bezpośredniego obcowania z naturą, oraz miłych wrażeń i widoków, jakie daje ciągła zmiana miejsca pobytu.

Akcji wczasów letnich, poświęcimy więcej miejsca, w jednym z następnych numerów „Biuletynu”.

Podkomisja Sportowa

Podkomisja Sportowa P. K. S. S. przystąpiła ostatnio do zorganizowania nowych działów pracy sportowej, a mianowicie: zorganizowano Sekcję wędkarską przy Klubie Sportowym „Syrena”. Członkowie nowopowstałej Sekcji będą korzystać z terenów rybackich na Wiśle, Bugu, Narwi oraz na stawach. Do Sekcji mają możliwość należeć wszyscy Pracownicy Miejscy, członkowie „Syreny” i ich rodziny. Obecnych na zebraniu organizacyjnym było 50 osób, z różnych Wydziałów i Przedsiębiorstw.

Ponadto w tym samym czasie odbyło się zebranie organizacyjne Sekcji Motorowej. Zebrani w liczbie około 60 osób uchwaliли przystąpić do K. S. „Syrena”, by móc kontynuować prace turystyczno-sportowe w tym zakresie. Sekcja Motorowa została zale-

galizowana w Polskim Związku Motocyklowym. Zapisy do nowopowstałej Sekcji przyjmuje intendent Klubu „Syrena” w godzinach od 10 do 15, ul. Nowy Świat 6, tel 8-31-59.

Kursy samochodowo-motocyklowe.

W poprzednich numerach Biuletynu omawialiśmy sprawę kursów samochodowo-motocyklowych, zorganizowanych przez Podkomisję Sportową dla pracowników Miejskich. Dziś mamy już absolwentów I-go kursu, którzy w liczbie około 60 osób złożyli egzaminy i uzyskali prawa jazdy.

Dalsze turnusy kursu samochodowo-motocyklowego trwają. Zgłoszonych jest ponad 800 osób.

Podkomisja Higieny i Bezpieczeństwa Pracy

Podkomisja Higieny i Bezpieczeństwa Pracy, analizując stan obecny higieny i bezpieczeństwa w różnych agendach Zarządu Miejskiego, stwierdza, iż poważnymi osiągnięciami w tej dziedzinie, zwłaszcza w sprawie bezpieczeństwa pracy może pochwalić się Dyrekcja Tramwajów i Autobusów Miejskich, gdzie pracuje stale specjalna komisja, która bada i usuwa niedomagania na odcinku bezpieczeństwa pracy i robi bardzo intensywną propagandę na tym polu drogą ulotek i napisów na ścianach w warsztatach pracy i jadalniach.

Wyniki tej pracy są pozytywne i rokuja nadal coraz lepsze rezultaty.

Z innych przedsiębiorstw, które tymi zagadnieniami się zajmują wymienić należy Wodociągi i Kanalizację oraz Gazownię, w których to przedsiębiorstwach bada stosunki higieny i wydaje zalecenia usuwania zauważonych niedomagań specjalny lekarz higienista, przydzielony do tych zadań przez Miejską Pomoc Lekarską.

Zaznajomiwszy się z opisanym powyżej stanem rzeczy, Podkomisja postanowiła następnie zbadać stosunki w innych przedsiębiorstwach i wydziałach, a przede wszystkim w Zakładzie Oczyszczania Miasta i w Rzeźni, a później w Piekarni Miejskiej, w Wydziale Technicznym itd.

Równocześnie Komisja postanowiła zwrócić się z apelem do wszystkich p. Dyrektorów Wydziałów i Przedsiębiorstw oraz pracowników, ażeby zechcieli w sprawach bezpieczeństwa pracy i higieny, w wypadkach gdy sami nie mogą tymi sprawami się zajmować lub zauważonych niedomagań na tym odcinku usuwać — zwracać się do Podkomisji Higieny przez Biuro Pracowniczej Komisji Samopomocy Społecznej ul. Nowy Świat 6 o pomoc i z informacjami o tych sprawach.

KOMUNIKATY i KRONIKA

TERMIN KONKURSU

NA NAJLEPSZY OPIS POBYTU W OŚRODKU WYPOCZYNKOWYM P. K. S. S.

Chcąc umożliwić wzięcie udziału w konkursie i tym Koleżankom i Kolegom, którzy uczestniczyli w ośrodkach wypoczynkowych w marcu, Redakcja „Biuletynu” przekłada termin nadsyłania prac konkursowych do dn. 30 kwietnia br. (warunki Konkursu podaliśmy w nrze 4 „Biuletynu”).

Z ŻYCIA SEKCJI SPORTOWYCH PRZY WYDZIAŁACH i PRZEDSIĘBIORSTWACH

Sekcja Sportowa Działu Regulacji i Pomiarów

Powołany w ubiegłym roku do życia Zarząd Sekcji Sportowych przy Wydziałach i Przedsiębiorstwach Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, zorganizował w czerwcu ub. roku Pierwsze Cen-

tralne Międzywydziałowe Zawody Strzeleckie. W zawodach tych wzięły udział wszystkie Wydziały i Przedsiębiorstwa miejskie — nie zabrakło także i Działu Regulacji i Pomiarów, który reprezentowany był w konkurencji zespołowej przez 3 zespoły strzeleckie, oraz w konkurencji indywidualnej — przez przeszło 20 zawodników.

W zawodach ubiegłych uzyskaliśmy następujące wyniki:

ZESPOŁOWE:

Karabin małokalibrowy:

Postawa leżąca: 13, 22 i 23 miejsce, na ogólną ilość 68 zespołów, przy czym nasz zespół, zajmując 13 miejsce, miał wynik gorszy zaledwie o 15 punktów od zespołu mistrzowskiego.

Trzy postawy (leżąc, kłęcząc i stojąc): zajęliśmy 15, 16 i 24 miejsce na ogólną ilość 62 zespołów.

Karabin wojskowy: zdobyliśmy 12, 27 i 32 miejsce (brało udział 61 zespołów).

INDYWIDUALNIE:

Karabin małokalibrowy:

Trzy postawy (leżąc, kłęcząc i stojąc): zdobyliśmy 23, 39, 44, 47, 52 i dalsze miejsca przy ogólnej ilości 227 zawodników.

Karabin wojskowy: zajęliśmy miejsca: 7, 35, 43, 59 i dalsze, przy ogólnej ilości 186 zawodników.

Piękną nagrodę, ufundowaną przez kol. inż. Stanisława Różańskiego dla najlepszego strzelca Działu — zdobył kol. Huszczo Edward z Biura Pomiarów.

Możemy stwierdzić, a czynimy to z całym obiektywizmem, że osiągnięte wyniki są o wiele lepsze, aniżeli mogliśmy się spodziewać. Ponadto, i to najważniejsze, powyższe zawody udowodniły, że wśród pracowników naszego Działu posiadamy pierwszorzędnego materiał strzelecki. Z tego powodu, możliwość zajęcia przez naszą reprezentację w tegorocznych zawodach jednego z czołowych miejsc — jest bardzo wielka — i nie wolno nam tej możliwości zmarnować.

Myśliwi nie blagują...

Towarzystwo Łowieckie Ratusz stało się ciałem.

Przebrnąwszy szczęśliwie okres czynności formalnych, związanych z organizacją i legalizacją — Zarząd energicznie i z entuzjazmem przeprowadził zasadniczą robotę łowiecką. A więc, za-kontraktowano tereny, w tej chwili Towarzystwo rozporządza prawem polowania na terenach ogólnej powierzchni 12.000 morgów, z przewagą lasu. Zorganizowano i umundurowano straż łowiecką, w okresie od 1 listopada do 1 lutego 1937/38 roku urządzono 3 polowania zbiorowe, w których udział wzięło około 60 członków, zabijając z górą 150 sztuk zwierzyny. Obecnie projektuje się założenie bażanciarń na terenach dzierżawionego przez T-wo majątku. Wyjazdy na polowania odbywały się zbiorowo, co dało członkom możliwość wzajemnego poznania się i spędzenia w beztro-skim nastroju kilku godzin podróży.

Stanowczo przyjrząwszy się bliżej pracom nemrodów, zorganizowanych w Towarzystwie Łowieckim Ratusz, można zaryzykować twierdzenie: myśliwi w pracy nie blagują, a pracują rzetelnie, celowo i z entuzjazmem.

Podkomisja Kulturalno - Oświatowa

KOMUNIKAT Nr 17

Podkomisja kulturalno-oświatowa podaje do wiadomości o następujących terminach zakupionych, ulgowych przedstawień dla pracowników Zarządu Miejskiego:

TEATR LETNI

Dnia 8 kwietnia br.

farsa muzyczna — „DAMA OD MAKSYMA”

Ceny biletów od zł 0,40 do zł 4,—.

Dodatkowo na 13.IV zarezerwowane jest jeszcze 200 biletów

TEATR POLSKI

Dnia 11 kwietnia br.

Z okazji XXV-lecia Teatru Jubileuszowe Przedstawienie

„NOC LISTOPADOWA” — Dramat St. Wyspiańskiego

Ceny biletów: od zł 1,25 do zł 4,—.

Bilety nabywać można u kol. J. Sulimy-Jaszczołta (Wydział Oświaty i Kultury, Koszykowa 9, III p., tel. 9-80-44).

Z Klubu Sportowego „Syrena”

W dniu 30 marca br. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Klubu Sportowego „Syrena”.

Jedną ze znamiennych uchwał Walnego Zgromadzenia było zniesienie wpisowego w sumie zł 3,—, pobieranej dotychczas od nowowstępujących. Uchwała ta niewątpliwie przyczyni się w wielkim stopniu do gremialnego zapisywania się do Klubu. Ciekawe zestawienia cyfrowe usłyszeliśmy w sprawozdaniu z prac Zarządu „Syreny”, charakterystyczne szczególnie dla zwiększającej się ilości członków Klubu, a mianowicie w roku 1935 Klub liczył około 300 członków, w roku zaś bieżącym — liczba członków przekroczyła 1200 osób. Dane te świadczą o kolosalnym rozwoju Klubu.

Klub „Syrena” posiada w tej chwili czynne wszystkie sekcje, co zjednuje mu stale nowych zwolenników wychowania fizycznego i sportu.

Główna Księgarnia Wojskowa wydała książkę mjra M. B. Lepeckiego pt. „Józef Piłsudski na Syberii” z przedmową gen. F. Słoj-Składkowskiego.

Dzieło to pięknie wydane zawiera barwnie i interesująco ujęte dzieje zesłania i pobytu Wielkiego Marszałka na Syberii, szereg nowych przyczynków do biografii, dokładne reprodukcje dokumentów osobistych Marszałka oraz tekę barwnych plansz Z. Czermańskiego i sztychów O. Chrostowskiego.

Album liczy przeszło 200 stron tekstu — przeszło 50 drzeworytów oryginalnych, 12 planów średniobarwnych, około 100 dużych fotografii i 14 oryginalnych dokumentów.

Informacje co do ceny i warunków udziela Gł. Księgarnia Wojskowa, Nowy Świat 69, tel. 202-19.

KOMITET REDAKCYJNY: Aleksy Ćwiakowski, Stanisław Fiedorowicz, Władysław Ihnatowicz, Leon Kaczyński, Feliks Ornowski i Kazimierz Wagner.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Warszawa, Nowy-Świat Nr 6, Nr tel. 8-31-99
Biuro Pracowniczej Komisji Samopomocy Społecznej Zarządu m. st. Warszawy.

W sprawach redakcyjnych przyjmuje interesantów Redaktor względnie Sekretarz Komitetu Władysław Ihnatowicz w lokalu Biura w każdą sobotę od godz. 14 do 16.

REDAKTOR i WYDAWCA z ramienia Pracowniczej Komisji Samopomocy Społecznej — Kazimierz Wagner.

CENA ZA EGZEMPLARZ 5 GR

Odbito w Drukarni Miejskiej w Warszawie, tel. 11-05-17 — 3211